

## To nie jest kraj dla starych ludzi

Napisany przez Cyprian Sajna  
16 czerwca 2011

---

"To nie jest kraj dla starych ludzi" to oskarowy (4 nagrody, w tym za najlepszy film) thriller, czy raczej dramat braci Coen. Z pozoru film opowiada zaledwie średnio wciągającą historię pościgu, z dość dużą dozą brutalności, okraszona wspaniałymi zdjęciami (zwłaszcza krajobrazowymi). Jednakże pod warstwą widoczną dla każdego odbiorcy istnieje głęboki wymiar egzystencjalny, a osobiście dopatrzyłem się w tej historii niebanalnej próby odpowiedzi na istnienie zła w świecie.

W pościgu za przypadkowym złodziejem grubej forsy - Llewelynem Mossem, byłym żołnierzem, któremu raczej w życiu się nie powodzi, podąża bezwzględny, zimny morderca Anton Chigurh (w tej roli oskarowy Javier Bardem), śladem za nimi podąża wysłużony, poczciwy szeryf Ed Bell. Później, na pewien czas pojawia się wynajęty zabójca, pewny siebie, cwany "kowboj" Carson Wells, który oczywiście ma zdobyć zaginioną teczkę banknotów.

Wspomniany, zimny morderca Chigurh z pełną bezwzględnością i chłodem zabija wszystko co stanie mu na drodze, łącznie z całkowicie niewinnymi ludźmi. Co więcej, nic nie jest w stanie go powstrzymać, nawet z pozoru śmiertelna kraksa samochodów. Zły Chigurh wychodzi cało, co więcej, wspierane przez nieświadome, jeszcze naiwne dzieci. Postać tak przerażająca, że uważnemu odbiorcy może jedynie jedno porównanie cisnąć się na usta - wcielone zło w czystej postaci.

W żadnym filmie nie widziałem takiej postaci. Myślę, że nawet z punktu widzenia racjonalnego taka postać istnieć nie może. Ten człowiek jest pozbawiony emocji, wyrahowany, nie ma w zasadzie motywów do zbrodni, nie czerpie też z nich satysfakcji jak mógłby odczuwać to psychopata. Dlatego właśnie jest w moim odczuciu uosobieniem zła (lub ewentualnie śmierci, również w wymiarze duchowym), które przechodzi bezwzględnie drogami kraju symbolizującego cały świat.

Tak, zło jest obecne.

Trzej pozostali bohaterowie symbolizują dla mnie trzy różnorodne postawy wobec zła. Jedną z nich reprezentuje Llewelyn, który przed złem ucieka i najwyraźniej ma w sobie lęk i obawę. W kulminacyjnym momencie nie może już od zła (czyli Chigurha) uciec, musi stanąć do konfrontacji, którą oczywiście przegrywa i ponosi śmierć.

## To nie jest kraj dla starych ludzi

Napisany przez Cyprian Sajna  
16 czerwca 2011

---

Co ciekawe, przyczyną zetknięcia się ze złem były z jednej strony zbieg okoliczności (na początku filmu znalazł się w miejscu, gdzie rozegrała się krwawa jatka i "bezpańskie" pieniądze), z drugiej jego pożądlivość i chęć rozwiązania egzystencjalnych problemów nieuczciwą i najprostszą, nieduchową drogą.

Kolejną postawę wobec zła, wręcz archetypową (archetyp głupca) przedstawia cwany "kowboj" Carson Wells. Jest tak pewny siebie, swego zwycięstwa nad złem, że zło i śmierć dopada go natychmiast, a pycha staje się "zgrzytaniem zębów".

Najciekawszą, kluczową postacią jest szeryf. Człowiek, któremu najwyraźniej zależy na sprawiedliwości. Z drugiej strony ma pełen respekt do sił ciemności i rozwagę. Nie staje do bezpośredniej konfrontacji, gdy nie jest do tego gotów, nie ma w ogóle pewności. Nieprzerwanie jednak zależy mu, by zło dopaść.

W najważniejszym momencie, tuż po załatwieniu przez Chigurha Llewelyna, szeryf ma możliwość rozegrania decydującej walki (w nocy, w ciemnych pokojach przydrożnego hoteliku). Wycofuje się. Nie wchodzi w konfrontację.

Lęk, czy rozsądek?

Film kończy zaduma i kilka zdań szeryfa, który przeszedł już na emeryturę. To nie jest świat dla starych ludzi, czyli posiadających prądawne wartości - dobra i sprawiedliwości. Tego świata nie da się naprawić, zło będzie się panoszyć. Możemy przed nim ochronić jedynie siebie i najbliższych.

Na szczęście bracia Coen niedawno uraczyli nas kolejnym filmem, remakem starego westernu "Prawdziwe męstwo", w którym możemy odnaleźć kontynuację motywu walki ze złem, sprawiedliwości. Sprawiedliwość w nim zwycięża, zło osiąga kara, a prawdziwe męstwo okazuje się być atrybutem kilkunastoletniej dziewczynki.